Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 7 lipca 1931 Nr. 77

Wielki dzień w Poznaniu.

U stóp pomnika Woodrowa Wilsona.

Sobotnia uroczystość odsłonięcia w grodzie Przemysława, w Poznaniu, pomnika b. prez. Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wilsona, ufundowanego przez światowej sławy artystę, a wielkiego serca Polaka, Ignacego Paderewskiego, zgromadziła tamże całą Polskę Zewsząd ściągnęły w tym dniu do prastarej stolicy Wielkopolskiej na to święto uroczyste gońce. Brak było oczywiście tego, którego ten pomnik wyobrażał, a mianowicie samego Woodrowa Wilsona, gdyż duch jego promienisty już przed laty odszedł tam, gdzie płonie wiekuiste światło, a wawrzyn za wielkoduszne czyny nie więdnieje nigdy. Ale za to na uroczystość tę aż hen za oceanu przybyła ta, która mu była dozgonną towarzyszką życia, p. Wilsonowa. Bolesnym zbiegiem okoliczności niestety zabrakło przy tym wielkim akcie samego fundatora owego spiżowego pomnika, p. Ignacego Paderewskiego, który naumyślnie w tym celu odbył daleką podróż z za oceanu, a w samej uroczystości udziału wziąć nie mógł. Mimo to uroczystość sama miała charakter wspaniałego święta żywiołowej manifestacji tych uczuć i wspomnień, z których owa cała wspaniała inicjatywa się zrodziła. A zaiste, wielkich dziejowych wydarzeń wspomnieniem symbolem dziwnych splotów historycznych stała się ta uroczystość i sama ta impreza pomnikowa. Już wybór samego dnia — 4 lipca — jest wielomówiącym faktem. Jestto bowiem dzień ogłoszenia wolności i niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki u schyłku 18 stulecia. Wiele krwi wówczas popłynęło na okup tej wolności. Wśród niej i dużo krwi polskiej. Na wieść bowiem o wybuchu powstania w Ameryce pospieszyło i dużo Polaków, którzy napróżno poświęcali swe życie obronie wolności własnego narodu, wśród nich Kościuszko i Pułaski na czele. Imiona tych dwóch przedewszystkiem mężów wiecznie trwałemi zapisane są zgłoskami w sercach ludu amerykańskiego. Szczęśliwe Stany Zjednoczone już od przeszło wieku całego cieszyły się uzyskaną wówczas wśród krwawych zmagań wolnością. Polska natomiast przez cały ten wiekowy okres pogrążona była w ciężkiej, strasznej niewoli. Aż nadszedł rok 1914 rozpętania strasznej furji wojennej, ale rok, stanowiący początek nowego porządku stanu rzeczy w Europie.

Już rozgrzmiał ryk tysięcznych paszcz armatnich po całym świecie, już trzęsła się w posadach prawie cała kula ziemska od huku strzałów wojennych, już szczęk zbroi, jęk rannych i konających zapełnił większą część świata, a tu o Polsce, a tu o prawach Polaków do życia samodzielnego jeszcze wszędzie cicho i głucho. O Polsce poprostu zapomniał świat. Aż tu naraz dnia 22 stycznia r. 1917 donośnem echem po świecie rozbrzmiał głos orędzia prezydenta Wilsona, w którem po raz pierwszy została postawiona sprawa polska wyraźnie i jasno. Prez. Wilson stwierdził:

— „Mężowie stanu wszędzie są zgodnego zdania, że winna powstać Polska zjednoczona, niepodległa i samoistna”.

Dnia 6 kwietnia tegoż samego roku sam Wilson, nie mogąc dłużej znieść depcących wszelkie prawa boskie i ludzkie poczynań wojennych teutońskich hunów, zażądał od Kongresu amerykańskiego wypowiedzenia wojny Niemcom. Kongres wniosek ten uchwala i dwa miljony wojsk wyjeżdża do Francji, a 3 miljony oczekuje w obozach w Ameryce. Ten krok prezydenta Wilsona przechylił stanowczo szalę zwycięstwa na korzyść Ententy. Dnia 7 stycznia r. 1918 ogłoszony został program pokojowy Wilsona w 14 punktach. Punkt trzynasty brzmiał:

„Powinno być ustanowione niepodległe Państwo Polskie, które winno obejmować ziemie, zamieszkane przez niezaprzeczenie (indisputably) polską ludność, mieć zapewniony wolny i bezpieczny (free and secure) dostęp do morza, a którego niezawisłość polityczna, gospodarcza oraz całość terytorjalna winna być zagwarantowana paktem międzynarodowym“.

Ten wielki przyjaciel ludzkości, to szlachetne serce tego wielkiego męża zrozumiało więc i odczuło, że należy naprawić wiekową krzywdę, wyrządzoną narodowi polskiemu, że nadeszła już pora spłacenia ze strony Ameryki długu wdzięczności, zaciągniętego przed wiekiem zapożyczeniem i krwi polskiej na okup własnej wolności, ale nie wiedział, w jaki sposób to uczynić. Ameryka zbyt daleko, Polska od półtora blisko wieku pognębiona, starta, dawne granice zaorane, zatarte, pamięć o nich w świecie zaginęła. Wtedy dwuch mężów, dwuch wielkich Polaków, stanęło u jego boku, informując go, w jaki sposób należy naprawić krzywdę, jak wytknąć granice mającego na nowo powstać po półtora wiekowej niewoli państwa, aby i sprawiedliwości stało się zadosyć i naród polski miał możność i warunki swobodnego własnego bytu i rozwoju.

Tymi mężami to Ignacy Paderewski i Roman Dmowski. W październiku 1918 wybrał się Dmowski do Ameryki, spotkał się z Paderewskim w Nowym Jorku i tam wspólnie działając, powoli zdołali urobić we Wilsonie odpowiednie zrozumienie przedewszystkiem dla konieczności oparcia Polski o morze, o konieczności przyłączenia do jej organizmu państwowego i zaboru pruskiego. I wówczas Wilson, ogarnąwszy już umysłem i sercem całokształt naszych słusznych praw, stał się ich gorącym zwolennikiem, gorliwym orędownikiem.

Stał on się zwolennikiem przyłączenia do Polski wszystkich ziem b. zaboru pruskiego — razem z Gdańskiem, Warmją i G. Śląskiem (po Odrę). Praw naszych do tych ziem gorliwie bronił. Nie mógł jednak pokonać oporu Lloyd Georga, za którym stały potężne, tajne wpływy międzynarodowe z żydami na czele.

Żegnając się po skończonej konferencji pokojowej z Dmowskim, podczas ostatniej wspólnej rozmowy powiedział Wilson do Dmowskiego:

— „Pamięta Pan, kiedym Pana prosił w Waszyngtonie o mapę przyszłej Polski? Nie dostaliście, co prawda, wszystkiego, ale musi Pan przyznać, że to, co macie, nie jest tak dalekie od tego, czego Pan żądał. Zrobiłem wszystko, co można było zrobić“. —

Ale już i tego, co zdołano osiągnąć, a co stało się za jego usilnem przyczynieniem się, jest tak dużo, że cały naród ma słuszny powód być mu za to niezmiernie i wiecznie wdzięcznym. Taka sama fala uczuć oczywiście płynąć dziś winna ze wszystkich serc polskich i ku tym mężom polskim, którzy w tem dziele kreślenia jak najszerszych granic Polski tak skuteczny brali udział, jak Dmowski i Paderewski. Ten ostatni stał się prócz tego swem szlachetnem ufundowaniem owego pomnika sprawcą całej tej wspaniałej uroczystości, która sprawiła odnowienie tylu dziejowych wspomnień i ponowne wezbranie tylu wzniosłych uczuć całego narodu polskiego.

Pomnik ten, odsłonięty w dniu 4 lipca w Poznaniu, nietylko przypominać będzie narodowi polskiemu jego obowiązek wdzięczność dla tego wielkiego męża, ale i stwierdzać będzie po wsze czasy, że ta ziemia, na której stanął w niegasnącej glorji i która straż nad nim objęła — Polsce od wieków się należy i przy Polsce na wieki pozostać musi.

P. Prezydent i p. Wilson w Poznaniu.

Poznań, 3. 7. Dziś wieczorem przybył do Poznania p. Prezydent Rzplitej. Na dworcu podmiejskim w Poznaniu, bogato przybranym zielenią oraz flagami o barwach polskich i amerykańskich, oczekiwali przybycia Głowy Państwa J. E. ks. prymas Hlond, przedstawiciele władz państw., samorządowych z prezydentem miasta Ratajskim na czele i inni. O godz. 21 zajechał pociąg specjalny, wiozący dostojnych gości, przy dźwiękach hymnu narodowego i salwy 21 strzałów armatnich. Po powitaniu p. Prezydent oraz pani Wilson przeszli przed frontem kompanji hon., a następnie udali się samochodem na zamek.

Poznań, 4. 7. Poznań przybrał odświętne szaty na uroczystości wilsonowskie. Główne ulice miasta, przybrane w chorągwie polskie, amerykańskie i w girlandy zieleni. Przed Zamkiem, w którym zamieszkał p. Prezydent, p. Wilson i min. Zaleski, las masztów sztandarowych. Monumentalne gmachy Poznania już dzień poprzednio wieczorem oświetlone były reflektorami. Na uroczystości przybyło przeszło 40.000 gości. M. in. przybyła wycieczka amerykańska w liczbie 200 osób, wycieczka Sokołów amerykańskich z płk. Starzyńskim na czele oraz około 20 korespondentów pism zagranicznych.

Oświadczenie p. Wilsonowej do prasy polskiej.

Warszawa. Sen. Baruch przyjął przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, którym udzielił następującego oświadczenia pani Wilson:

Z prawdziwą przyjemnością oczekuję odsłonięcia pomnika, poświęconego pamięci p. Wilsona. Moja wizyta jest trochę przysłonięta cieniem, który padł na dom p. Paderewskiego, jak również tem, że nie będę mogła go widzieć. Uprzejmość, z jaką zostałam przez wszystkich przyjętą, poruszyła mnie do głębi i wynagrodziła wielokrotnie moją długą podróż. Z tego wszystkiego, co widziałam, przekonałam się, że Polska pomimo wielkich trudności zrealizuje najszczersze nadzieje swego narodu i będzie stale postępować naprzód, aby zająć wysokie miejsce, które słusznie jej się należy. Oby wolność, pokój i dobrobyt zawsze panowały w Polsce!

Uroczyste odsłonięcie pomnika Wilsona.

Poznań. Dn. 4 bm. już od rana zalegał tłum okolice parku Wilsona, w którym stanął pomnik tego wielce zasłużonego dla sprawy polskiej Amerykanina.

O godz. 11 przybyli samochodem, witani fanfarą p. Prezydent, p. Wilsonowa, amb. St. Zj. w Polsce, Willys, ks. prymas Hlond, min. Zaleski, amb. polski w St. Zj. Filipowicz i inni wybitni goście, którzy zajęli miejsca na trybunie. Zjedn. chóry pozn. wykonały hym polsko-amerykański Paderewskiego, któremu nieobecnemu zgotowano żywiołowe owacje. Pierwsze przemówienie wygłosił prezydent m. Poznania p. Ratajski, który wkońcu poprosił p. Prezydenta o dokonanie odsłonięcia pomnika. Po tym akcie wykonała orkiestra hymn amerykański, a następnie polski. Nastąpiło odczytanie w języku angielskim przez ambasadora Willysa orędzia prezydenta Hoovera do narodu polskiego, którego tekst w języku polskim powtórzył prezydent m. Poznania. Na zakończenie przemawiali: min. Zaleski, zaś prof. uniw. pozn. Żółtowski w języku angielskim wskazał zasługi zmarłego prezydenta Wilsona.

Po przemówieniach nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika. Jako pierwszy złożył wieniec z biało-amarantowych kwiatów p. Prezydent, z kolei amb. Willys, min. Zaleski, woj. Raczyński, konsulowie francuski i czechosłowacki, uniwersytet pozn., m. Poznań, następnie defilowały z pochylonemi sztandarami przed pomnikiem, składając wieńce, szeregi młodzieży i różnych organizacyj prawie z całej Polski, które witano hucznemi oklaskami. Piedestał pomnika zaścielało istne morze wieńców.

Po wyczerpaniu programu uroczystości p. Prezydent, p. Wilsonowa i gości opuścili park. Cały przebieg uroczystości transmitowany był przez radjo.

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa. Dnia 2 bm. wieczorem odbyło się krótkie posiedzenie Rady Ministrów, poczem do godz. 10 wiecz. obradował komitet ekonomiczny ministrów.

Tematem obrad były kwestje, związane z kryzysem finansowym.

Stan zdrowia b. marsz. Sejmu Daszyńskiego.

Worszawa. Stan zdrowia b. marszałka Sejmu, Ignacego Daszyńskiego, który bawi od dłuższego czasu na kuracji na Sląsku, w ostatnich dniach bardzo znacznie się pogorszył.

Orędzie Prezydenta Stanów Zjedn.

„Mimo dzielącej Polskę i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka, istnieją specjalne przyczyny, dla których uważam za naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością.

„Szczęśliwy jestem, że dane mi było widzieć Polskę. Szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego obywatela polskiego, którego inicjatywie zawdzięczyć należy tę uroczystość. Szczęśliwy jestem, że znałem prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historji Polski.

„Czyniąc to, Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata, kiedy Kościuszko, Pułaski i inni ochotnicy Polacy po przebyciu mórz, o wiele wówczas mniej dostępnych i trudniejszych do przebycia, walczyli w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

„W następnem półtora-stulecia dawne te węzły pomiędzy obu naszymi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwanie odnowione i pomnożone. Dlatego też szczególnie jestem wzruszony tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza, obchodzona w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce.

„W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych oraz w imieniu własnem pragnę dać wyraz głębokiemu uczuciu, jakiem oceniam tak wybitny dowód pamięci, sympatji i przyjaznych uczuć".

Depesza Prezydenta Rzpltej do prez. Hoovera.

Warszawa, 4 7. Z okazji amerykańskiego święta narodowego oraz odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu Prezydent Rzplitej Mościcki wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja Hoover, prezydent Republiki Stanów Zjednoczonych Ameryki, Waszyngton.

Z okazji święta narodu amerykańskiego, pragnę powtórzyć Ekscelencji najszczersze życzenia szczęścia dla wielkiej Republiki Amerykańskiej, które składam wraz z narodem polskim. Chcę wyrazić radość z tego powodu, że tradycyjna przyjaźń, łącząca nasze narody, znalazła w tym roku specjalnie serdeczny wyraz w uroczystem uczczeniu wspomnień, odświeżonych w tym dniu odsłonięciem pomnika prezydenta Wilsona, któremu pragnąłem prezydować osobiście.

Ignacy Mościcki

Kim jest Ignacy Paderewski?

Ignacy Jan Paderewski, członek Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu i przedstawiciel tegoż komitetu w Waszyngtonie, fundator pomnika króla Władysława Jagiełły, przedstawiciel Polski na kongresie pokojowym w Wersalu, prezes Rady Ministrów w r. 1919, przemawiając pod pomnikiem Kościuszki w Chicago, w dniu 22 maja 1915 roku, tak mówił o sobie:

„Jestem Polakiem, wiernym synem Ojczyzny. Myśl o Polsce wielkiej i silnej, wolnej i niepodległej była i jest treścią mego istnienia; urzeczywistnienie tego było i jest jedynym celem mego życia. Choć większość lat przeżytych spędziłem wśród obcych, nie sprzeniewierzyłem się Jej na chwilę i nie sprzeniewierzę nigdy".

Zasługą Paderewskiego jest powołanie do życia Komitetu Narod. na zjeździe w Lozannie w dniu 15 sierpnia 1917 r. z siedzibą w Paryżu. Komitet ten pismem rządu francuskiego z dnia 20 września, rządu angielskiego z dnia 15 października, rządu włoskiego z dnia 30 października, a rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 1 grudnia 1917 roku został uznany za polskie przedstawicielstwo oficjalne.

Uznanie Polskiego Komitetu Narodowego przez państwa sprzymierzone pozwoliło Komitetowi wysunąć sprawę polską na forum świata i bronić jej słusznych praw.

Armja polska we Francji została uznana przez państwa sprzymierzone za armję współrzędną z aljanckiemi.

Przedstawicielem Komitetu Narodowego na Stany Zjednoczone został Ignacy Paderewski, Roman Dmowski, Marjan Seyda itd, i od tej chwili, po nawiązaniu ścisłej łączności z duchowieństwem i organizacjami polskiemi w Ameryce, dążył do zjednania Woodrow Wilsona dla sprawy polskiej.

Już w kwietniu 1917 r. Paderewski stanął przed Sokolstwem na zjeździe w Pittsburgu i w te odezwał się słowa:

„Godność Sokoła wymaga, aby ta chwila była historyczną w dziejach całego narodu polskiego. Godność Polski całej wymaga, aby Amerykanie patrzeli na nas jako na wielki i myślący naród rycerski. A więc do czynu, Sokoli kochani, bo oto jest ten czyn śmiały, wielki, do którego was wzywam. Stawiam następujący wniosek: Związek Sokołów Polskich, który jest zawiązkiem armji polskiej, wyśle telegram do prezydenta Wilsona, w którym mu ofiaruje stutysięczną armję, prosząc, aby tej armji pozwolono nosić miano „armji kościuszkowskiej".

Z początkiem września 1917 r. rząd francuski wydelegował do Stanów Zjednoczonych posła i ministra pełnomocnego, Franklina Bouillon, w celu porozumienia się z wychodźtwem polskiem, donosząc, że Francja przystępuje do utworzenia samorządnej armji polskiej i proponuje, aby w Stanach Zjednoczonych rozpoczęto rekrutację oraz składając imieniem rządu francuskiego i parlamentu deklarację, że: wojna trwać będzie aż do ostatecznego zwycięstwa aljantów i urzeczywistnienia ich celów, wśród których jest utworzenie wolnej i niepodległej Polski".

Na to Paderewski rzekł: „W imię Boże naprzód". I rozpoczęła się robota nad organizowaniem wojska polskiego. Uzyskał Paderewski u Wilsona zezwolenie na rekrutację; uzyskał u władz angielskich miejsce na obóz koncentracyjny w Kanadzie. W niedługim czasie powstała z niczego ochotnicza armja polska w Ameryce, licząca 38 000 żołnierzy.

W październiku 1917 r. przybył Paderewski do obozu koncentracyjnego w Niagara on the Lake w Kanadzie, by wręczyć pierwszemu baonowi pierwszy sztandar, wyszyty przez Polki z Chicago. Odbyła się wówczas wspaniała defilada ochotników polskich przed sztandarem i Paderewskim oraz gronem wyższych oficerów angielskich.

Defilowało tam Sokolstwo, żołnierz-ochotnik, ćwiczony konspiracyjnie wojskowo od roku 1912.

Defilowano plutonami rozwiniętemi, plutony liczyły po 80 chłopa. Dziwili się wysocy goście, płakali swoi, trząsł się ze wzruszenia i płakał z radości największy orędownik sprawy polskiej — Paderewski.

Paderewski jest to człowiek olbrzymich dla Polski zasług, człowiek niespotykanej szczodrobliwości i jak kryształ czysty. Uwielbia go cały świat jako wielkiego artystę, ubóstwia go cały naród polski, narodowo-czujący jako nader wielkiego swego dobrodzieja. Zapomniała o jego zasługach jedynie sanacja. A jeżeli dziś naraz zapragnęła go uczcić, to my wiemy dobrze, z jakich to wyszło pobudek.

Cisza polityczna?

Pod tym nagłówkiem pisze Gazeta Bydgoska:

„Po dzisiejszych uroczystościach poznańskich ma, jak się zdaje, nastąpić okres względnej ciszy politycznej. Coraz częściej czyta się o wyjazdach ministrów na urlopy. Pogodnie i sielankowo brzmi wiadomość „Polski":

„W Pikiliszkach pod Wilnem ma spędzić odpoczynek letni marszałek Piłsudski, poczynione już zostały odpowiednie przygotowania. 7-pokojowa willa w osadzie marszałka została odnowiona. Dobudowano nową altanę".

Marsz. Józef Piłsudski jedzie na wakacje, które potrwają ze dwa miesiące. Szczęśliwy człowiek wypocznie sobie. Jak donosi „Dziennik Wileński", do Pikiliszek pojechali także dwaj wojewodowie. Mianowicie płk. **Kostek Biernacki w Wilnie**

„złożył wizytę wojewodzie Raszkuwiczowi, poczem razem wyjechali do Pikiliszek."

Dymisja wojewodów?

Warszawa. Podpisaniu nominacji pułk. Kostka-Biernackiego na wojewodę nowogrodzkiego nie chciały w pierwszej chwili wierzyć nawet pewne koła prorządowe. Podobno szereg wojewodów nosi się z myślą podania się do dymisji.

Zebrania Stron. Narodowego

w powiecie lubawskim.

Mroczno. W święto śś. Piotra i Pawła odbyło się w południe w sali p. Chechłowskiego zebranie Str. Nar., któremu przewodniczył p. Józef Witkowski. O skutkach pięcioletniej gospodarki sanacyjnej mówił p. poseł Kamiński, który w sposób bardzo przystępny i dla każdego zrozumiały oświetlił położenie rolnictwa, wskazując środki naprawy, których sanacja uznać nie chce. Bardzo ciekawe momenty z naszego życia politycznego scharakteryzował należycie p. Sołtysiak, który zapoznał zebranych z etyką moralną, równającą się moralności murzyńskiej, jaką sanacja w życiu publicznem stosuje. Częste potakiwania i oklaski, jakiemi obydwu mówców darzono, świadczyły, że zebrani podzielają w zupełności zapatrywania ich i uznają pracę działaczy narodowych.

Dla zadokumentowania naszych uczuć, jakie ludność żywi dla duchowieństwa, wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć ks. dr. Malińskiego, jako najstarszego pracownika z pośród duchowieństwa naszego dekanatu, poczem odśpiewano „Kto się w opiekę".

N. Brzozie. Wiadomość o odbyć się mającem 29. 6. rb. zebraniu zgromadziła do sali p. Dembowskiego sporą liczbę osób z pośród społeczeństwa naszej parafji z ks. Proboszczem na czele.

Zebranie zagaił p. Jan Ciszewski, który po powitaniu licznie przybyłych słuchaczy powołał do przewodnictwa pp. Zuralskiego, Waruszewskiego i Andreowa.

Obszernych wywodów pp. Kamińskiego i Sołysiaka wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, wyrażając im pełne uznanie za ich pracę uświadamiającą. Zebranie, które miało charakter bardzo poważny, zakończono odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę".

Łąkorz. Tutejsze społeczeństwo mimo działalności, znanej każdemu pewnego osobnika, stoi wiernie przy sztandarze narodowym i katolickim. To też chętnie podążyło na zebranie Stron. Nar., które się odbyło w święto Piotra i Pawła w „Hotelu Hallerczyków", ażeby wysłuchać referatów pp. posła Kamińskiego i Sołtysiaka.

Zebranie zagaił p. Ciszewski, powołując do przewodnictwa pp. Tobolewskiego i Suchockiego. Obszernie i rzeczowo, oparte na faktach i materjałach przemówienia pp. posła Kamińskiego i Sołtysiaka, spotkały się ze szczerem uznaniem licznie zebranej publiczności. Na zakończenie tego poważnego zebrania odśpiewano w podniosłym nastroju „Kto się w opiekę".

Podając te krótkie sprawozdania z odbytych zebrań Str. Nar., na których bardzo mocno akcentowano sprawy katolickie i narodowe oraz stronę moralną naszego życia publicznego, z uznaniem i zadowoleniem stwierdzamy, że ludność należycie reagowała i wypowiedziała się otwarcie przeciwko prądom nowoczesnego pogaństwa, znajdującego w sferach górnych sanacji dużo względów i poparcia. Lud wiejski powiatu lubawskiego szereguje się pod sztandarem, na którym wypisano szczytne hasło: Bóg i Ojczyzna.

Rząd a sprawa funduszu drogowego.

Warszawa. Przedstawiciele Związku właścicieli dorożek samochodowych byli przyjęci przez dyrektora dep. drogowego w min. robót publicznych, p. Nestrowicza. Rząd nie poszedł na żadne ustępstwa, wobec czego konferencja nie dała żadnego rezultatu.

Memorjał właścicieli autobusów do Prezydenta.

Prezydjum Związku Związków Przedsiębiorstw Autobusowych w Polsce złożyło Prezydentowi Rzplitej memorjał z opisem represyj, jakie władze administracyjne stosują wobec przedsiębiorców autobusowych. W województwie poznańskiem, jak podaje memorjał, grożono właścicielom autobusów odebraniem koncesyj, jeśli nie wznowią kursów albo, że będą mieli podwyższone normy podatkowe od sprzedanych biletów. W województwach wschodn. natomiast stosowano jeszcze inne represje: karano właścicieli autobusów grzywnami, a nawet aresztem do 6 tygodni.

Memorjał uzasadnia bezprawność tego rodzaju metod postępowania władz administracyjnych.

Złożenie memorjału P. Prezydentowi wywołało wielkie zainteresowanie.

Jeszcze i teraz!

Rugi w kuratorjum warszawskiem.

Warszawa. Z dn. 1 lipca rb. w kuratorjum Okręgu Warszawskiego zredukowano 5 wizytatorów.

Akcja ta pod przykrywką oszczędności ma jednak inne podłoże, a mianowicie: usuwa się długoletnich pracowników z powodów politycznych czyli t. zw. „niebrygadowców".

Emerytury.

W związku z przygotowaniem przez Rząd projektu nowej pragmatyki urzędniczej opracowany jest również projekt nowej ustawy emerytalnej, który m. in. przewiduje nabywanie praw do emerytury dopiero **po 17**, a nie 10 (jak obecnie) latach służby. Projekt ten będzie musiał oczywiście przejść drogą ustawodawczą.

26

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

— Dalej przyjaciele! — zawołał Blackwell, — rozpalcie igłę do czerwoności... ja sam wezmę się do operacji.

— Ha, ha pies policyjny! Czekajże, kochanku, za kilka minut nie będziesz mógł powiedzieć, kim jesteś. — Przestaniesz być człowiekiem, przemienisz się w zwierzę, utracisz mowę i będziesz łaził na czworakach.

— A ty dostaniesz się na szubienicę! — rzekł Holmes głosem, jak ze śpiżu. Nie zbiegniesz od losu, jaki ci przeznaczono; a gdyby w Anglji zabrakło szubienicy, znajdziesz ją w innym kraju. Gdy kat założy ci pętlę na szyję, wtedy pomyśl o mnie!

Słowa Holmesa rozbójnicy przyjęli wybuchem śmiechu. Oskalpowany obracał igłę na ogniu i po chwili zawołał:

— Rozpalona do białości... Blackwell, bierz się do roboty!

Herszt, nie tracąc czasu, przystąpił do detektywa. Lewą ręką ujął go za głowę... prawą wbijał igłę w czaszkę nieszczęśliwego. Szerlok Holmes zacisnął zęby. Nie chciał nacieszyć wzroku zbójów widokiem swoich cierpień; niech widzą, że pogardzam nimi nawet w tej okropnej chwili. Przywołał na pomoc cały zasób siły woli. Uczuł lekki swąd; to jego jasne włosy swędziły od przypiekania. Teraz rozpalone ostrze dotknęło skóry na głowie... czuł, jak cienkie ostrze zagłębiło się w skórze i...

— Przestań, Blackwell! — zabrzmiał głos wzruszony kobiety, która herszta szybko uchwyciła za rękę, — nie zabijaj go, nie teraz... to Szerlok Holmes, detektyw!

ROZDZIAŁ VIII.

Człowiek na łańcuchu.

Blackwell na to wezwanie cofnął rękę. Szerlok Holmes zaś podniósł głowę i zwrócił oczy na niepospolicie piękną kobietę, której bladą twarz otaczały krucze sploty.

— Czarna Magja! — szepnął do siebie. — Ona tu, pomiędzy rozbójnikami rzecznymi... ha... domyślam się, że nastąpi mała przerwa... w tej chwili przynajmniej nie mam się czego obawiać.

Na bandzie zbrodniczej wieść, że człowiek skrępowany w krześle jest słynnym pogromcą przestępców, Szerlokiem Holmesem, wywarła olbrzymie wrażenie.

Blackwell spojrzał na przybyłą kobietę, oczy zapałały mu radością, ręce potarł z zadowoleniem.

— Jesteś tego pewna, Magjo? — rzekł i ujął ją za ręce — więc znasz tego człowieka, moja ukochana? Czy tylko nie mylisz się?

— Jabym go nie znała? — zawołała piękna Magja z błyskiem w oczach.

— Któż to mego ojca, „Króla Ognia", jak go nazywano w Londynie, poprowadził na szubienicę? Ten człowiek, a nikt inny! Jak wam wszystkim wiadomo, ojciec mój był najsłynniejszym w Londynie podpalaczem. Podpalał i rabował z płonących domów, korzystając z ogólnego popłochu i zamętu.

Ten szpicel go wywąchał. Pewnego razu ukrył się w domu, który miał być podpalony, schwytał mego ojca i osadził go w więzieniu. Przysłużył mu się okropnie: nielitościwy sąd skazał staruszka na szubienicę. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 6 lipca 1931 r.

Kalendarzyk. 6 lipca, Poniedziałek, Izajasza pr., Dominiki p. m
7 lipca, Wtorek, Cyrylla b.w.
Wschód słońca g. 3 — 24 m. Zachód słońca g. 19 — 57 m.
Wschód księżyca g. 23 — 22 m. Zachód księżyca g. 11 — 49 m.

Stacja Badania Wędrówek Ptaków

Badaniem Wędrówek Ptaków oraz ich obrączkowaniem zajmuje się w Polsce „Stacja Badania Wędrówek Ptaków", istniejąca przy Państwowym Muzeum Zoologicznem w Warszawie.

Współpracownicy Stacji zakładają schwytanym w różnych punktach kraju ptakom na nóżki lekkie aluminjowe obrączki z wyrytym numerem kolejnym oraz nazwą Stacji — poczem wypuszczają ptaka na wolność.

Wyniki badań zależne są przedewszystkiem od tego, czy przygodni znalazcy obrączkowanych ptaków zawiadomią Stację o swem spostrzeżeniu — uprasza się przeto o nadsyłanie pod adresem Państwowego Muzeum Zoologicznego, „Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26 28 obrączek zdjętych z nóg ptaków, czy to zabitych, czy schwytanych, czy też przygodnie znalezionych niezależnie od tego, z jakiej stacji polskiej czy zagranicznej pochodzi. Do przesłanej obrączki, a lepiej jeszcze do ptaka wraz z obrączką należy dołączyć kartkę z nazwiskiem i adresem wysyłającego oraz dokładną wiadomością, w jakiej miejscowości „województwo, powiat, gmina," ptaka znaleziono, zabito czy też schwytano. —

Koszt przesyłki na żądanie będzie zwrócony. —

Z miasta i powiatu.

Wycieczka Towarzyst Powstwa Wojaków.

Nowemiasto. W niedzielę 12 lipca rb. urządza Tow. Pows. Wojaków z Nowegomiasta i Lubawy wspólną wycieczkę do Białejgóry.

Zbiórka dla członków i rodzin z Nowegomiasta o godz. 1.30 przed Bankiem Ludowym, drabnikami, skąd nastąpi odjazd punktualnie o godzinie 2. Pozatem dla uczestników autobusy przed hotelem Polskim za małą opłatą.

W Lubawie zbiórka członków przed hotelem Kopernika o godz. 1.30 wyjazd punkt. o godz. 2 drabnikami.

Program bardzo urozmaicony, a mianowicie strzelanie do tarczy o nagrody, różne niespodzianki i tańce.

Szanowne obywatelstwo uprasza się o łaskawe poparcie przez wzięcie licznego udziału.

Przy wyjeździe oraz na miejscu wycieczki przygrywać będzie muzyka.

Zarząd Nowemiasto

Bork prezes. Weilandt sekretarz. Gorzkiewicz komendant.

Zarząd Lubawa

Roszczak lek. wet. prezes, Kryś komendant.

Kradzież papy.

* **Nowemiasto.** Onegdaj w nocy zauważył patrolujący posterunkowy 2 podejrzanych osobników, którzy nieśli 3 rolki papy. Gdy zauważyli posterunkowego poczęli uciekać w ul. Tylicką, tam porzucili łup, który oddano później właśc. p. Lewalskiemu i zbiegli, w krzakach natomiast zostawili worki. Policja zarządziła czaty i też gdy po niedługim czasie sprawcy wrócili po zostawione worki, zostali rozpoznani. Są nimi: J. R. i B. P. z Nowegomiasta, którymi zajmie się Sąd w Nowemmieście i pewnie nie minie ich zasłużona kara.

Wpisy dzieci do szkoły powszechnej w Nowemmieście

odbędą się we wtorek i środę 7 i 8 lipca rb. od godz. 9—12 w kancelarji szkoły. Zgłosić należy dzieci, które urodziły się w roku 1924 lub wcześniej. Przy zapisie wymagana jest metryka urodzenia i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

Kierownictwo szkoły.

Przebieg tegorocznego 60-ego odpustu lipskiego.

Lubawa. Dzięki wyjątkowo ślicznej pogodzie tegoroczny odpus- wypadł nadzwyczaj imponująco tak pod względem udziału wiernych, jak i podniosłego nastroju pobożności nieprzejrzanych mas pątników, przybyłych nawet z najodleglejszych stron, czy to pieszo, pociągami specj. uruchomionemi na czas odpustu lub autobusami.

Dnia 1 bm. około godz. 3-ej po poł. wyruszyła z kościoła farnego uroczysta procesja z cudownym obrazem M. B. Lipskiej i z Przenajświętszym Sakramentem do kościoła w Lipach. Celebrans ks. wikary Lange postępował pod baldachimem, a dalej nieprzejrzane tłumy wiernych z pieśnią na ustach, do których przyłączyła się kompanja ze Złotowa. Po przybyciu na miejsce i ustawieniu cudownego obrazu odprawione zostały nieszpory poczem wygłosił kazanie ks. Eter, wikary z Kazanic. Następnego dnia, t. j. we właściwy dzień odpustu, od samego rana zaczęli się zjeżdżać pątnicy. Przyszły też kompanje z odleglejszych wsi, jak z Sampławy, Rumiana i Rybna. Ta ostatnia po raz pierwszy. Po wotywie, ks. Strehl prob. sampławski, wygłosił podniosłe kazanie do licznie zebranych na cmentarzu rzesz. O godz. 11-ej uroczystą sumę odprawił ks. Eter, a kazanie o czci Najśw. M. Panny wygłosił ks. Ziółkowski prob. kiełpiński. Następnie odbyła się procesja wokoło kościoła. Po poł. wyruszyły w powrotną drogę przybyłe kompanje oraz wierni z dalszych okolic. Na zakończenie nieszporów wygłosił kazanie ks. Lange, który skreśliwszy krótko historję kościoła i cudownego obrazu w Lipach, wzywał wiernych do pogłębienia wiary i szukania ukojenia w troskach i zmartwieniach u stóp Najśw. Panny. Przybyli księża z okolicznych parafij słuchali spowiedzi św., a przy cudownem źródle od rana do wieczora panował wielki ścisk, każdy starał się obmyć w cudownej wodzie i zabrać jej do domu. Lud nasz używa jej przeciw różnym chorobom i odpędzaniu burz. Po nieszporach i kazaniu wyruszyła procesja w drogę powrotną. Przy wyniesieniu cudownego obrazu z Kościoła wstrząsnął wiernymi płacz i łkanie. Około godz. 8.30 przybyła procesja do kościoła farnego, gdzie nastąpiło ustawienie obrazu w kaplicy.

Wspomnieć należy, że po sumie i kazaniu, kiedy wierni zaczęli się rozchodzić, zapalił się ołtarz, urządzony na zewnątrz kościoła. Palące się świece przed Najśw. Sakr. na skutek wiatru spowodowały pożar kwiatów. Dzięki przytomności jedna z sióstr zakonnych zdołała w ostatniej chwili wyratować Najśw. Sakrament. Wtem i wierni pospieszyli z pomocą i ogień stłumiono. Prócz spalenia się zasłon i obrusów, pożar na szczęście większych szkód nie wyrządził. O mało więc świątynia lipska byłaby spłonęła, tak, jak w roku 1862, obecną wybudowano w 1870 r. W rok później wyruszyła 1 lipca procesja do Lip i odtąd rok rocznie setki i tysiące wiernych dąży na to cudowne miejsce.

Osobnicy z pod ciemnej gwiazdy obrali sobie to święte miejsce i pobożność wiernych za pole do wyzysku. Policja zdołała jednego przychwycić na gorącym uczynku. M. in. pewien gospodarz sprzedał na jarmarku krowinę na przetrwanie ciężkiego przednowku i wstąpił do Lip, gdzie mu skradziono około 200 zł. Nietylko złodzieje grasują na tem świętem miejscu, ale nawet żydzi zaczynają się tu wciskać, przybywając z czekoladą, napełniając krzykami miejsce, które nie godzi się kalać jarmarcznym zgiełkiem. Przytem było kilku fotografów, lekarz badający nietyle krew i zdrowie, co kieszenie naiwnych i wielu tym podobnych oszustów. A handlarze, sprzedający święto- ści i książeczki do nabożeństwa, czy to może nie wysłannicy różnych sekt? A chodzący z medalikami przypiętemi do ubrania, tak jak się przypina różne emblemata i odznaczenia, czy to prawdziwi katolicy? Któż zaręczy, czy to nie podrobione przez żydów, do wszystkiego zdolnych. Ten nalot wschodnich odpustów powinien być usunięty, gdyż zagraża świętemu miejscu i nie godzi się robić z naszych odpustów jarmarków i źródeł dochodowych dla podejrzanych osobników.

Gorsze niż egipska plaga.

Lubawa. Nasze miasto nawiedziła ostatnio istna plaga w postaci żebraków, muzyków, obieżyświatów i t. p. ptaszków, żerujących na naiwności ludzkiej. Ta inwazja osiągnęła swój kulminacyjny punkt z racji odpustu w Lipach. Natręctwo i bezczelność niektórych żebraków niejednego może wyprowadzić z równowagi, bo któż w tych krytycznych czasach nie musi się ograniczać? Każde miasto ma obowiązek utrzymać swych biednych, a mimo to w ostatnim czasie tylu obcych żebrze u nas ludzi, i to zdrowych i zdatnych do pracy. Policja wobec tej inwazji jest bezradna. Z powodu tej falangi żebraków, ci z pośród nich, którzy zasługują z racji swego kalectwa na litość i względy, tracą podwójnie, gdyż ogół, rozgoryczony na skutek natręctwa zdrowych żebraków, usposobia się także wrogo i do tych, którzy istotnie potrzebują litości.

Ostatnio trójka muzykantów odwiedziła nasze miasto, a w swej kolędzie muzycznej nie ominęła żadnego składu i domu. Lecz skoro na drugi dzień w pewnej wsi zaproponowano im, aby przygrywali dzieciom na zabawie, mimo przyrzeczenia nie stawili się. Widać, że praca uczciwa takim obieżyświatom wcale się nie uśmiecha.

Pod pręgierz opinji publicznej.

Lubawa. Ostatnio donosiliśmy o grożącym nam zalewie żydowskim na nasz powiat i miasto i wzywaliśmy całe społeczeństwo do czujności, aby nasze warsztaty pracy uchronić przed żydami. Mimo to dziś znów musimy zanotować fakt osiedlenia się jeszcze jednego żyda w naszem mieście i założenia jakiegoś handelku. Żyd ten będzie się tuczył krwawicą ludu polskiego, którego synowie tymczasem nie mają pracy i chleba. Smutne to, że i tym razem przyjął żyda jako lokatora polski rzemieślnik, który dziś w swym domu otwiera dla żyda interes, by mógł jego braci wyzyskiwać. Niema dość mocnych słów na publiczne napiętnowanie p. Dzięgielewskiego, m. szewskiego z ul. Kościelnej. Wstyd i hańba sprzedawczykom i pachołkom judaizmu, którzy dla grosza gotowi sprawę polską poświęcić. Do osiedlania się tego żydka w naszem mieście przyczynił się w dużej mierze także p. Piotrowicz, m. zegarm., który przez jakiś czas zatrudniał go w swym warsztacie w charakterze pomocnika, a na skutek zbyt długich palców zmuszony był go wydalić. A więc do tego już doszło, że rzemieślnicy zaczynają zatrudniać żydów!? Czyż nie mamy polskich zegarmistrzów?

Dziwi nas bardzo, że tut. obywat., a zwłaszcza kupiectwo, z rezygnacją i stoicyzmem przypatruje się powolnemu napływowi żydowstwa, zamiast przejść do kontraktu. Niedawno temu utworzyła się taka samoobrona w Inowrocławiu, która za główny cel postawiła sobie m. in. „Nie zatrudniajmy żadnego Polaka, który kupuje (i który popiera — powinno być) u żydów, bo to żydowski sprzymierzeniec, zdrajca polskości, budowniczy Palestyny w Polsce". Czyż tut. obywatelstwo nie zdobędzie się na podobny krok, aby powstrzymać toczącą się falę żydostwa.

Znowu ofiara Drwęcy.

Kurzętnik. Dn. 4 bm., około godz. 2 po poł. utopiła się, kąpiąc się w towarzystwie kilku osób w Drwęcy, 12-letnia Marta Seroczyńska z Kurzętnika. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. Zwłok topielca dotychczas nie znaleziono.

Ostróżne przy zbieraniu jagód.

Sampława. Żona budnika kolej., p. Chechłowska, zbierając w białogórskim lesie jagody, została ukąszona przez żmiję. Natychmiastowe udanie się do lekarza powstrzymało groźne skutki jadu.

Donoszą nam, że tego roku znajduje się dużo żmij w naszych asach. Należy więc mieć się na baczności.

Sprawca kradzieży ujęty.

* **Linówiec.** Kilka dni temu donosiliśmy o popełnionej 21. 6. rb. kradzieży u p. p. Januszewskiego w Linówcu. Dnia 25 z. m. udało się naszej dzielnej Policji ująć sprawcę w osobie Aleks. Lewandowskiego z Brodnicy w okolicy Kulig, który się też przyznał do kradzieży. L. odstawiono do Sądu Grodzkiego w Lubawie.

Przekroczenie granicy polsko-niemieckiej.

Rumienica. Przed kilk. dniami przytrzymała Straż graniczna obywatela niemieckiego, 16-letniego K. z Niemiec, za nielegalne przekroczenie granicy w okolicy Gutowa. Przytrzymanego odstawiono do Sądu Grodzkiego w Lubawie.

Z Pomorza.

Pod kołami pociągu.

Konojady. Onegdaj rano pod pociąg osobowy, idący z Brodnicy do Jabłonowa, pomiędzy Najmowem i Konojadami dostało się przez własną nieuwagę kilkoletnie dziecko, puszczone samopas. Maszynista pociągu, widząc niebezpieczeństwo, pociąg zahamował i w ten sposób ocalił życie dziecku które doznało lżejszych obrażeń. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, dziecko odstawiono do szpitala w Brodnicy.

Nieszczęśliwy wypadek robotnika rolnego.

Rutkowice. W ub. czwartek podczas zwożenia koniczyny spadł z fury rob. Mikołaj Koszewników tak nieszczęśliwie, że dostał się pod wóz. Koła przeszły mu przez prawą nogę łamiąc takową w dwu miejscach. Nieszczęśliwego natychmiast odstawiono do szpitala w Działdowie.

Gdynia siedzibą Izby przemysłowo-handlowej.

Gdynia. Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, ustalające siedzibę Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Całkowite przeniesienie Izby z Grudziądza do Gdyni nastąpi prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Równocześnie 15 czerwca b. r. upłynęła kadencja urzędowania wiceprezesa Izby p. inż. Zbigniewa Jagodzińskiego, który pełnił przez ubiegłe trzy miesiące obowiązki Prezesa Izby. W myśl § 9 Statutu Izby przechodzi urzędowanie w zastępstwie Prezesa Izby na Wiceprezesa, p. Bronisława Hozakowskiego.

Pełnienie obowiązków Prezesa trwać będzie do dnia 15 września br., o ile w międzyczasie nie nastąpi wybór Prezesa Izby.

Poniósł śmierć podczas oglądania zajętego rewolweru.

— **Puck.** Komornik sądowy Leon Kreja oglądał onegdaj zafantowany rewolwer. Nie wiedząc, że jest nabity, spowodował wystrzał. Kula ugodziła go w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Pogłoski jakoby zmarły popełnił samobójstwo okazały się bezpodstawne.

Ograniczenia w ruchu pociągów.

Warszawa. — Na konferencji dyrektorów okr. dyr. kolejowych postanowiono od 1 lipca na kilku linjach kolei lokalnych na kresach i w b. Kongresówce ograniczyć względnie znieść szereg pociągów lokalnych, które nieraz noszą charakter turystyczny.

NADESŁANE.

Pan nauczyciel Latzke ma głos.

Omule. W jednym z numerów „Drwęcy" na początku czerwca rb. ukazała się korespondencja p. t. „Czy to wypada? — Czy taka rola przystoi wychowawcy młodzieży"? w której to autor tegoż z podpisem „Kruk" podaje zmyślone wręcz lub przekręcone fakty w tym celu, aby godzić w mój honor jako człowieka nieposzlakowanego i zohydzić mnie jako nauczyciela — wychowawcę w oczach społeczeństwa, dzieci szkolnych oraz ich rodziców. Sprostować przeto muszę fakty, przekręcone, a mianowicie, iż „nauczyciel", więc moja osoba — „nie kierownik szkoły, ośmielił się zamykać zebranie „Powstańców i Wojaków" na klucz, a sam sobie poszedł do mieszkania i przyglądał się później, jak zamknięci musieli przez okno wyskakiwać", wnioskując z tego, iż to nie żart, lecz nadużycie i brak kultury! Tymczasem wspomniana sprawa tak się przedstawia: Do frontowych drzwi szkoły, w której ja mam swe urzędowe mieszkanie, posiada klucz kierownik szkoły, Apolonjusz Kawczyński, który sam jest członkiem „Powstańców i Wojaków", a który sam, wiedząc — bo to jako członek tegoż towarzystwa wiedzieć musiał — frontowe drzwi wejściowe do szkoły na klucz zamknął. Do mego zaś prywatnego mieszkania prowadzą osobne drzwi, do których sam posiadam klucz, a które w dniu odnośnym o godz. 22-ej zamknąłem, nie chcąc i nie mogąc tolerować, aby w tak późnej porze dnia ktoś nieupoważniony do mego mieszkania lub do nieraz otwartych klas szkolnych wtargnął, tembardziej, iż o zebraniu „Powstańców i Wojaków" w tutejszej szkole nic nie wiedziałem. Zresztą była to pora nocna, w czasie której nie powinno nawet towarzystwo tak „zacne", jak Powstańców i Wojaków w Omulu urządzać w dolnej ubikacji szkolnej zebrania i tem „niepokoić" człowieka, pragnącego wypoczynku do zajęć swych w dniu następnym, wzgl. nie zakłócać mu potrzebnego snu nocnego. Że następnie zebrani w szkole członkowie „Powstańców i Wojaków" z dosyć wysokich musieli okien wyskakiwać, to za tak „zdrowe gimnastyczne wyczyny" winni oni podziękować nie mnie, lecz, p. „niekierownikowi" szkoły, Kawczyńskiemu, za to, że klucza im do drzwi frontowych nie wydał.

Co do poczynionego mi zarzutu, iż jestem zdaniem pewnych tępych i zakutych głów w Omulu, „szpiegiem, w którym obudziła się pruska krew", zaznaczam, iż pochodzę z polskiej rodziny, jestem podchorążym W. P. i nauczycielem polskim, a bardzo wątpliwem, czyżby władza takiego rodzaju niepewnych pod względem patrjotycznym i narodowym ludzi w urzędach zatrudniała, przypuszczając, iż są oni „szpiegami", w których płynie „pruska krew". Badanie tegoż pozostaw Pan już władzom polskim!

Bruno Latzke, nauczyciel.

Od Redakcji: Umieszczając powyższe, czynimy to dlatego, żeby dać p. Latzkemu możność własnej obrony. Niestety do tej obrony p. Latzkego możnaby słusznie zastosować znane przysłowie: „Obyś był milczał". Wtedy przynajmniej ta arcyniemiła sprawa byłaby prędzej poszła w zapomnienie. A tak na nowo on ją odgrzewa. Bo co p. Latzke właściwie prostuje? Temu, że Powstańcy i Wojacy ze swego zebrania musieli wyskakiwać oknami, nie przeczy. Winę składa jednak na p. Kierownika szkoły, przyznaje atoli, że osobne wejścia do swego mieszkania zamknął na klucz, z rzekomej potrzeby spokoju i spoczynku. No, nie znamy dokładnie rozkładu tamtejszych ubikacyj i trudno nam osądzić, jak z tem „zamknięciem na klucz" było. Może nas i szan. naszych czytelników ktoś bliżej o tem objaśni. Dziwi nas tylko to jedno, a mian., że p. naucz. Latzke, człowiek młody, aż tak spragniony snu i spoczynku. Ale, jeżeli w sprawie owego fatalnego zamknięcia drzwi p. Latzke chociaż tylko próbuje prostować, to ani sza ani słówkiem **o owem badaniu** dzieci szkolnej podczas lekcji i w szkole, czy ich rodzeństwo i rodzice byli w Lubawie na zebraniu OWP.

Ponieważ więc p. Latzke o tem widocznie zapomniał albo to przeoczył, więc my od siebie, wzamian za umieszczenie jego odpowiedzi, pytamy: „Panie Latzke, badałeś o to dzieci szkolne czy nie? Prosimy o jasną i prostą odpowiedź! Bo gdyby tak było, jak nam doniesiono i opisano o tem z kilku stron, to możemy z góry oświadczyć, że byłby to g r u b y w y b r y k ze strony nauczyciela, wychowawcy młodzieży. Do takich rzeczy ma Państwo osobnych urzędników i osobny urząd śledczy, a nie nauczyciela. Zadaniem nauczyciela jest wychowywać i uczyć młodzieży. Rola śledcza nauczycielowi nie przystoi, ona jego stanowisko poniża. A więc, p. Latzke, prosimy jeszcze raz o zabranie głosu".

NADESŁANE

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

Fantazja woźnego szkoły wydziałowej!

Lubawa. W niedzielę 28 bm. na krótko przed i podczas przedstawienia w kinie odegrała się przy kasie pożałowania godna scena. Tutejsze kino, będące administrowane w Brodnicy, zalegało coprawda z nieznaczną kwotą i to zaledwie 50 zł za prąd elektryczny. P. Burmistrz jako władza nadzorcza elektrowni, wchodząc w trudne położenie, w jakiem się obecnie znajdują wszystkie przedsiębiorstwa, walczące z trudem o utrzymanie swych placówek, odroczył termin płatności do następnego tygodnia, o czem zawiadomił elektrownię pisemnie.

Mimo wyżej wspomnianego zarządzenia zjawił się woźny przy kasie kina na krótko przed rozpoczęciem seansu w towarzystwie jeszcze jednego pana, którym okazał się monter z elektrowni i domagał się od kasjerki natychmiastowego uregulowania zaległości. Na nic tłumaczenia kasjerki i pp. urzędników z Magistratu, iż nie ma powodu ni prawa do takiego postępowania, lecz zadecydował zamknąć dostawę prądu przez obcięcie przewodników na słupie przy ulicy 18 stycznia w chwili wyświetlania filmu! Czy p. Woźny zdawał sobie z tego sprawę, jakie groźne następstwa powodować mógł jego czyn??!!!

Sprawa znajdzie swój epilog przed sądem, gdzie odpowiadać będzie ów woźny za swój czyn. Prosimy o wyjaśnienie, kto w takich sprawach ma głos decydujący p. Burmistrz czy też woźny?

Tragiczny kongres eucharystyczny.

50 osób stratowanych na śmierć w kościele w Szawlach.

Kowno. Donoszą z Szawel, iż w czasie niedzielnego kongresu eucharystycznego, na którym zebrało się około 100 tysięcy osób, wydarzyła się straszliwa katastrofa.

W chwili, gdy tłumy wiernych zgromadziły się w miejscowym kościółku oraz na placu doń przylegającym, ktoś zawołał: „Rzucono bombę!".

Tłum opanowała niesłychana panika.

Ludność, zgromadzona w kościele, zaczęła cisnąć się do drzwi, przyczem stratowano i poraniono kilkadziesiąt kobiet i dzieci. Zanotowano 50 śmiertelnych wypadków.

Władze śledcze przystąpiły natychmiast do ustalenia przyczyn katastrofy. Narazie śledztwo wykazało, że przy dzwonicy ktoś wywołał detonację.

Przypuszczają, że uczynił to jeden z przeciwników kongresu eucharystycznego, względnie, iż był to czyn wywrotowców.

Proces brzeski.

Warszawa. Sędzia śledczy Demant przesłał prokuratorji akta sprawy b. więźniów brzeskich do opracowania aktu oskarżenia. Przypuszczano, że rozprawa b. więźniów brzeskich odbędzie się latem, tymczasem prokuratorja odesłała z powrotem p. Demantowi akta, domagając się **uzupełnienia śledztwa**. Wobec tego sfery sądowe liczą się z możliwością rozprawy brzeskiej dopiero późną jesienią.

Powiatowe Urzędy Ziemskie na Pomorzu

zniesione z dniem 1 lipca rb.

Ministerstwo Reform Rolnych zarządziło, aby z dniem 1. 7. rb. Powiatowe urzędy Ziemskie w Toruniu, Brodnicy, Grudziądzu, Chojnicach, Tczewie i Wejherowie zostały zniesione.

Komisarze Ziemscy przeniesieni będą do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, gdzie będą wykonywali prawie te same czynności, co i dotychczas.

Ta zmiana w organizacji Urzędów Ziemskich ma na celu przedewszystkiem usprawnienie urzędowania.

Powiatowe Urzędy Ziemskie nie były instancjami decydującemi, a decydował we wszystkich sprawach Okręgowy Urząd Ziemski.

Przez zniesienie Powiat. Urz. Ziemskich zostanie znacznie skrócony czas, potrzebny do załatwienia sprawy, ponieważ uniknie się jednej instancji, w której z konieczności rzeczy korespondencja się zatrzymała. Nadto przez skasowanie tych urzędów zostaną osiągnięte pewne oszczędności budżetowe.

Co do informowania i załatwiania interesentów, to w Powiatowym Urzędzie Ziemskim osadnik częstokroć mógł uzyskać tylko informację, że jego sprawa skierowana jest do Grudziądza do Okręg. Urz. Ziemskiego.

Inwalidzi u Premjera.

Warszawa. W dniu 2. 7. rb. p. Premjer przyjął delegację organizacyj inwalidzkich, która przedstawiła p. Premjerowi dotkliwe skutki, jakie pociągnęło za sobą dla inwalidów cofnięcie dodatku do rent inwalidzkich, które nawet przed tem cofnięciem nie zabezpieczały minimum potrzeb tym, którzy ponieśli najcięższe ofiary w czasie wojny.

P. Premjer odpowiedział delegacji, wskazując, że już jako min. pracy i opieki społecznej poznał dobrze niezwykle ciężkie warunki bytu inwalidów i starał się dać dowód życzliwego ustosunkowania się do ich potrzeb. Jeśli więc teraz musiał powziąć decyzję tak dotkliwą dla inwalidów, to nie potrzebuje chyba mówić, z jak ciężkiem sercem to uczynił. Fakt, że nawet tak ciężką decyzję rząd musiał powziąć, świadczy, jak wielki wysiłek woli, jak wielkiej ofiary wymaga od społeczeństwa walka o utrzymanie podstawowych wartości życia gospodarczego. Sprawa utrzymania równowagi budżetowej, która zawsze w miesiącach letnich przedstawia największe trudności, uczyniła koniecznem powzięcie decyzji w sprawie inwalidów. P. Premjer wskazał, że odcinek inwalidów uważa bezwzględnie za pierwszy, na którym z chwilą, gdy najcięższy okres przeminie, dotkliwe zarządzenia oszczędnościowe zostaną złagodzone.

Nieuzasadniona zwyżka dolara.

Warszawa, 3. 7. Nagła i niczem nieuzasadniona zwyżka dolara, która osiągnęła swój punkt kulminacyjny 2 bm., już przemija.

W piątek w południe kurs dolara w obrotach prywatnych spadł do 9.03, który jeszcze w dniu wczorajszym wynosił 9,08.

Należy przy sposobności dodać, iż zwyżka dolara niczem nie była absolutnie umotywowana. Kurs złotego w stosunku do dolara na giełdzie nowojorskiej notowany jest 8.91 3/4 do 8.92, zaś banki warszawskie sprzedają przekazy na Nowy Jork bez ograniczonej ilości po kursie 8,92.

Ludendorf został skazany za oszczerstwa na 10 dni więzienia.

Berlin. Przed sądem w Gotha stanął były feldmarszałek Ludendorf, oskarżony o obrazę i oszczerstwo, popełnione na osobie byłego mistrza loży niemieckiej, hr. Dohna. Sąd skazał Ludendorfa na karę grzywny w wysokości 500 mk., względnie na 10 dni więzienia.

Ludendorf na jednem ze zgromadzeń publicznych zarzucił Dohnowi, że wiedział on już w r. 1911 o planowanem zamordowaniu byłego następcy tronu austrjackiego i o grożącym wybuchu wojny.

Ostatnie chwile „wampira z Düsseldorfu".

Berlin. Dn. 2 bm. o godz. 6 tej rano stracony został na podwórzu zakładu karnego w Kolonji masowy morderca Piotr Kürten, zwany „wampirem z Düsseldorfu". Stracenie nastąpiło na gilotynie. O godz. 3-ciej po południu Kürten przewieziony został z więzienia w Düsseldorfie do zakładu karnego w Kolonji. W czasie transportu nie wiedział jeszcze o tem, że prośba jego o ułaskawienie została przez rząd pruski odrzucona. O decyzji rządu pruskiego zawiadomił go nadprokurator dopiero w Kolonji. Wiadomość tę Kürten przyjął spokojnie. Na pytanie o ostatniem życzeniu, skazaniec prosił o przysłanie mu spowiednika. Żądanie to spełniono. Noc spędził Kürten w towarzystwie trzech duchownych, pisząc listy do rodzin swych ofiar, które prosił o przebaczenie. Nad ranem wyspowiadał się i przyjął Komunję św. Spokojnie pozwolił skrępować sobie ręce i wyprowadzić się na dziedziniec.

Jaka pogoda będzie w lipcu?

Astrometeorolog p. Fr. A. Prengel przepowiada następującą prognozę pogody na lipiec:

Pierwsza dekada lipca zapowiada pogodę ogółem zmienną lub dość pogodną, lecz wietrzną i burzliwą, miejscami z gradem. W połowie dekady chłodniej i przelotne opady. Wkońcu cieplej lub upalniej.

Druga dekada, szczególnie do 16, wskazuje na pogodę wysoce krytyczną. Nagłe zmiany. Ogółem parno. Ochłodzenie, potem ocieplenie aż do upałów. W tym czasie przejdą w wielu okolicach nawałnice z wichurą i gradobiciem.

W trzeciej dekadzie ogółem cieplej, pogodniej i suszej. W połowie dekady w niektórych okolicach większa skłonność do burz z większemi opadami i gradem, ewent. oberwanie chmur i znaczne ochłodzenie.

W lipcu, szczególnie w jego drugiej połowie, wiele krajów Europy nawiedzi przypuszczalnie fala wielkich upałów i posuchy.

Dnie krytyczne z łańcuchem najrozmaitszych wypadków na lądzie, morzu lub powietrzu oraz katastrofami żywiołowemi przypadają na 1. 4. — 9, 11 — 15, 19 — 23, 25 i 31 lipca. W lipcu istnieje znów większe niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi.

Katastrofalne upały w Ameryce.

Nowy Jork. Szalone upały w Stanach Zjednoczonych pochłonęły dotychczas przeszło 800 ofiar. W ostatnich 24 godzinach zanotowano w związku z tem 230 wypadków śmierci.

Nowy Jork. Fala upałów wzmaga się. Dotychczas zmarło w Stanach Zjednoczonych wskutek porażenia słonecznego 766 osób. Nadto zginęła wskutek upałów ogromna ilość bydła i koni. W Detroit zamknięto wskutek upałów odlewnię stali Forda.

Pogrom żydów w Salonikach.

Saloniki. Dokonano tu krwawego pogromu żydów. Śmierć poniosło 10 osób, a ciężkie rany 65. Wiele domów w dzielnicy żydowskiej zostało podpalonych. Ekscesy rozpoczęły się poprzedniego dnia tumultami ulicznemi, w czasie których pobito ciężko około 25 żydów. Policja zdołała zajścia zlikwidować i przywrócić porządek, lecz rano tłumy ludności Salonik ruszyły w kierunku dzielnicy żydowskiej. Najpierw podpalono kilka drewnianych domów, a uciekających przed pożarem żydów bito. W tych domach, w których żydzi pozamykali się w obronie przed napastnikami, tłum powybijał i drzwi. W ten sposób zostało zniszczonych około 200 domów. Z pośród rannych szereg ofiar dogorywa w szpitalu. W czasie zajść nie pomogła interwencja policji ani straży ogniowej, gdyż tłumy przybrały groźną postawę wobec służby bezpieczeństwa. Dopiero po paru godzinach przywrócono spokój. Wobec ciągle wzrastającej groźnej postawy mieszkańców Salonik wobec żydów — władze noszą się z zamiarem ogłoszenia stanu wojennego.

W 8 dni naokoło świata.

Londyn. — Lotnicy Post i Gatty ukończyli swój lot naokoło świata. Trasę tę przebyli w ciągu 8 dni, 15 godzin i 51 minut.

Na lotnisku Rooseveltfield w Nowym Yorku zgromadziły się w oczekiwaniu lotników wielkie tłumy, które przełamały kordon policji i wyniosły na rękach lotników z samolotu.

Post i Gatty są całkowicie wyczerpani lotem, ponieważ przez cały ten czas spali zaledwie 15 godzin. Zdobyli oni nagrodę w wysokości 20 000 dolarów.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W poniedziałek, 6 bm. o godz. 8 30 wieczorem odbędą się lekcje śpiewu Tow. Śpiewu Harmonja w Hotelu Polskim.

Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

Aukcja skór surowych w Toruniu

W dniu 1 lipca rb. odbyła się w Toruniu aukcja skór surowych, przeprowadzona przez Polski Syndykat skór i odpadków poubojowych. Osiągnięto następujące ceny:

Skóry bydlęce:	
solone bukate za funt	0,75—0.80
solone średnie za funt	0.68—0.70
solone ciężkie za funt	0.60—0,63
solone oryginalne za funt	0.60—0.65
Skóry cielęce:	
solone ciężkie za sztukę przec.	8.00
solone suche za sztukę	4.10
Skóry skopowe:	
solone i eksportowe za funt	0.60—1.62

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 4. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	26.50—27.00
Pszenica	27.00—27.50
Jęczmień przemiałowy	26.50—27.50
Owies	28.00—29.00
Mąka żytnia	41.50—42.50
Mąka pszenna 65 proc.	44.00—47.00
Otręby żytnie	15.50—16.50
Otręby pszenne	13.50—14.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada; za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W piątek, dnia 3-go rb. o godz. 1 w połud. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Wilhelm Augustyn Bogun

Emeryt. kondukt. poczty i właśc. domów.

przeżywszy 66 lat.

O czem donosi w smutku pogrążona

ŻONA I DZIECI.

Lubawa, w lipcu 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 5 po połud. z kostnicy cmentarnej.

Liczba czynności: 2. K. 25/30.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Rybnie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Rybno tom V karta 150 na nazwisko Bernarda Sternickiego o obszarze 1 ha 59 a 94 m², stanowiąca zabudowanie wiejskie o czystym dochodzie jako podstawy podatku gruntowego 1 tal. 17 1/100, a wartości użytkowej jako podstawy podatku budynkowego 60 mk., zostanie w drodze egzekucji

dnia 22 lipca 1931 o godz. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 30 grudnia 1930.

Lubawa, dnia 20 maja 1930.

Sąd Grodzki.

RESTAURACJA

parku miejskiego jest od zaraz

do wydzierżawienia.

Zgłoszenia kierować należy do Magistratu.

Nowemiasto, dnia 25 czerwca 1931 r.

KURZĘTKOWSKI, burmistrz m.

Chcesz być bogatym?

Tucz szybko świnie prawdziwą

Centraliną Michałowskiego

Nic na tem nie stracisz, tylko się wzbogacisz. Żądać wszędzie tylko w oryginalnem opakowaniu. Wystrzegać się naśladownictw. Gdzie niema wysyła:

Fabryka Centraliny Michałowskiego,

POZNAŃ, UL. DWORKOWA NR. 9.

Mamy do oddania kilkanaście

MASZYN ROLNICZYCH

jak: wialni, maneży, grabi konnych, kultywatorów, sieczkarni oraz centryfug i innych,

po cenach wyjątkowo niskich i na warunkach korzystnych.

„ROLNIK" w LUBAWIE

Spółdzielnia roln.-handlowa.

190 morgowe

gospodarstwo

w powiecie działdowskim z dobrą ziemią koniczynną — zabudowania masywne w dobrym stanie sprzeda się zaraz na dogodnych warunkach przy wpłacie 20—30 000 zł.

Zgłoszenia przyjmuje

A. KAMIŃSKI, Wielka Turza p. Gralewo.

Sprzedam

tanio lub zamienię na osadę budynek i 6 mórg ziemi.

FRANCISZEK DYAS,
LUBAWA, ul. Kopernika.

Kupuję każdą ilość

rzepaku i rzeponiku

CHEŁKOWSKI.
NOWEMIASTO, Telefon 80.

Torfiarkę

pół na pół poszukuje

WELLNITZ, Małe Bałówki.

Potrzebna

służąca

od 15 lipca rb.

PIASECKA, NOWEMIASTO,
ul. Kościelna 2.

Dziewczyny

do dzieci poszukuje

ROSTOWA, NOWEMIASTO
n. Drw., Rynek 23.

Tapety

w wielkim wyborze

— — poleca — —

Księgarnia „Drwęcy"